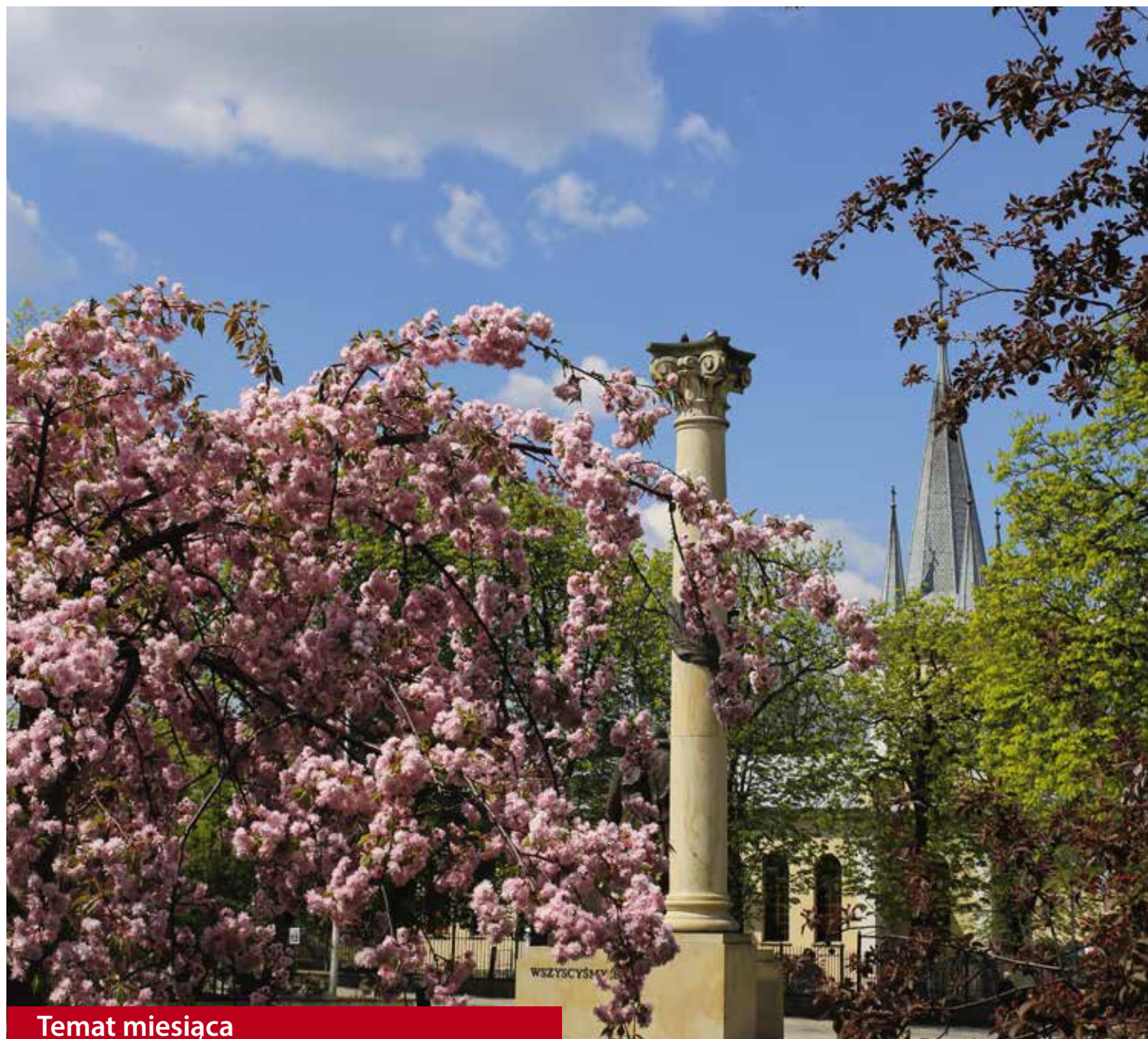


WĘDROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

• MIESIĘCZNIK ŚWIĘTOKRZYSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KIELCACH •



Temat miesiąca

„Leśne zioła miłujący mnichy...”

Nowoczesne samochody

Sprzęt dla świętokrzyskich strażaków



Szanowni Państwo,

„Wędrowiec Świętokrzyski” to czasopismo o kilkunastoletniej już tradycji, które zdobyło sobie grono stałych czytelników chętnie sięgających po kolejne jego numery. Staramy się, aby nasz bezpłatny miesięcznik był nie tylko czysto urzędowym pismem, w którym można znaleźć informacje o najnowszych przedsięwzięciach wojewody oraz bieżącej pracy urzędu wojewódzkiego, ale także spełniał oczekiwania szerokiej rzeszy odbiorców. Stąd publikowane artykuły dotyczące dziejów ziemi świętokrzyskiej i postaci z nią związanych, regionalnych ciekawostek, interesujących fotografii czy przepisów kulinarnych.

Cieszę mnie zainteresowanie Państwa taką właśnie formułą „Wędrowca Świętokrzyskiego”. Serdecznie zachęcam więc do dalszej lektury miesięcznika. Zapraszam także do podzielenia się z nami opiniami bądź uwagami dotyczącymi czasopisma.

Zbigniew Koniusz
Wojewoda Świętokrzyski



Zatrzymane w kadrze

Pięńczów – widok od strony Nidy, z górującym nad miastem wzgórzem św. Anny. Autorem fotografii, wykonanej w 1936 roku, jest Henryk Poddebski (1890-1945), jeden z najwybitniejszych polskich fotografików, zajmujący się szeroko pojętą fotografią krajoznawczą. Jego prace stanowią swoistą panoramę II Rzeczypospolitej. Na swych zdjęciach uwieczniał architekturę, krajobrazy i życie codzienne odrodzonej Rzeczypospolitej. Wiele jego zdjęć przedstawia zakątki regionu świętokrzyskiego. Prezentowana fotografia pochodzi ze zbiorów Biblioteki Narodowej/Polona. [JK]



Wydawca: Świętokrzyski Urząd Wojewódzki w Kielcach
Al. IX Wieków Kielc 3, 25-516 Kielce
www.kielce.uw.gov.pl
tel. 41 344 29 56, fax 41 344 48 32
e-mail: wojewoda@kielce.uw.gov.pl

Miesięcznik redaguje Biuro Prasowe Wojewody
tel. 41 342 12 32
ISSN 2392-3393
Skład i druk: Digital Art Studio www.digitalartstudio.pl
Na okładce: Początek kieleckiej ulicy Sienkiewicza w wiosennych barwach.

Przegląd wydarzeń

Policjanci z Szydłowa pracują już w nowym, wyremontowanym posterunku. W uroczystości oddania budynku do użytku wziął udział wojewoda Zbigniew Koniusz. Inwestycja, o wartości blisko 1,5 mln zł, została sfinansowana przede wszystkim ze środków budżetowych niewygasających w 2020 r. oraz z Programu Modernizacji Policji. Jak podkreślają szydlowscy policjanci, przebudowany obiekt w pełni zabezpiecza potrzeby posterunku pod względem technicznym, jak również od strony właściwej obsługi interesantów oraz warunków pracy funkcjonariuszy.



Umowę na modernizację instalacji tlenu medycznego w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. św. Rafała w Czerwonej Górze podpisał wojewoda Zbigniew Koniusz z dyrektorem lecznicy Youssefem Sleimanem. W ramach umowy szpital otrzymał na to zadanie inwestycyjne 210 tys. zł. Pieniądze pochodzą z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19, będącego w dyspozycji Ministra Zdrowia. Celem inwestycji jest wzmocnienie potencjału leczniczego szpitala dla potrzeb zwalczania zakażeń wywołanych wirusem SARS-Cov-2.



Wojewoda Zbigniew Koniusz złożył wizytę w Uzdrowisku Busko-Zdrój, gdzie zakończono instalację gazów medycznych. Prace zostały sfinansowane z rządowych środków. Wojewoda, na podstawie umowy zawartej z buskim uzdrowiskiem, przekazał 2 300 000 zł na wykonanie instalacji w Uzdrowiskowym Szpitalu Kompleksowej Rehabilitacji „Krzyszyna”. Pieniądze na to zadanie pochodziły z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19. W ramach inwestycji przygotowano m.in. system doprowadzenia gazów medycznych dla 120 szpitalnych łóżek.



Wojewoda wziął udział w uroczystościach upamiętniających 82. rocznicę Zbrodni Katyńskiej. złożył kwiaty przed Pomnikiem Zbrodni Katyńskiej na Cmentarzu Partyzanckim oraz przed Pomnikiem Sybiraków na Cmentarzu Starym w Kielcach. - *To moment, kiedy wspominamy tamte czasy i nie nikt nie chce jątrzyć rany, która się jeszcze nie zagoiła. Dla nas Syberia i Katyń są oczywistymi symbolami* - podkreślił Zbigniew Koniusz. W ramach obchodów ulicami Kielc przeszedł po raz siódmy Marsz Katyński, upamiętniający zamordowanych polskich oficerów.



Wojewoda Zbigniew Koniusz wręczył medale i dyplomy laureatom wojewódzkich konkursów przedmiotowych przeprowadzonych w roku szkolnym 2021/2022. W zmaganiach wzięło udział ponad 13,5 tysiąca świętokrzyskich uczniów. Wiedza była sprawdzana z 10 przedmiotów: język polski, niemiecki, angielski, matematyka, biologia, chemia, geografia, historia, fizyka i informatyka. W ostatnim etapie wzięło udział blisko 650 uczniów. W finale znalazły się 193 osoby, które na co dzień kontynuują naukę w szkołach podstawowych naszego województwa.



Wojewoda wziął udział w inauguracji akcji edukacyjno-profilaktycznej „Zdrowy pracownik na 5”. Przedsięwzięcie przygotował Urząd Marszałkowski. Akcję, której celem było zwrócenie uwagi na problemy zdrowotne pracowników administracji publicznej, skierowano do osób zatrudnionych w urzędach marszałkowskim oraz wojewódzkim. Mogli oni m.in. zapoznać się z programami profilaktycznymi i rehabilitacyjnymi, skorzystać z profesjonalnego analizatora medycznego, bezpłatnych badań poziomu glukozy czy badań cytologicznych i mammograficznych.



Temat miesiąca

„Leśne zioła miłujący mnichy...”

Korzystali z dobrodziejstw dziurawca, piołunu, rumianku, żywokostu czy mięty. Do bogatego zestawu leczniczych ziół rosnących w naszym klimacie mnisi dodali zapewne także te sprowadzane z południa od swych benedyktyńskich współbraci. Od średniowiecza uprawiali je na dobrze nasłonecznionym letnią porą stoku Łysej Góry, po południowej stronie opactwa.

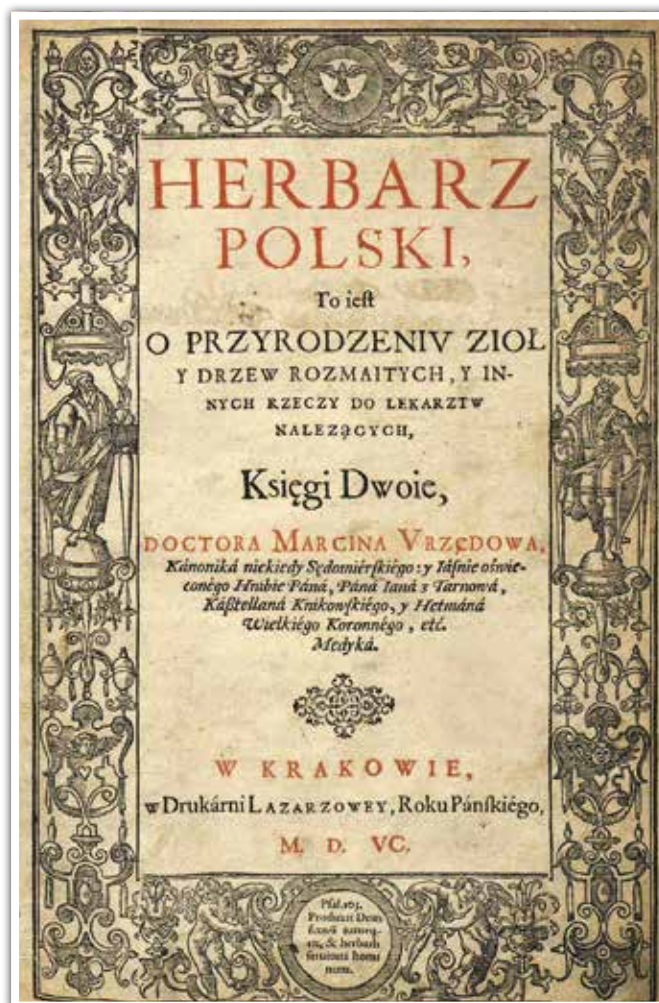
Benedyktyni i moc roślin

Znany jest wkład klasztorów w rozwój rolnictwa, ogrodnictwa czy zielerstwa. Wielkie w tym zasługi przypisuje się św. Benedyktowi, który założony przez siebie zakon oparł między innymi na zasadzie samowystarczalności. Zakładane przy opactwach ogrody, dostarczające mnichom owoców, warzyw i ziół, stały się niezbędne.

Zakonna reguła, poza modlitwą i pracą, nakazywała także troskę o chorych, których „należy nawiedzać i w utrapieniu ratować”. Wiemy, że już w XIV stuleciu był w benedyktyńskim klasztorze na Świętym Krzyżu brat infirmeriusz – zakonnik opiekujący się infirmerią, czyli izbą chorych. Z początku przybytek ten przeznaczono dla złożonych niemocą współbraci, z czasem – gdy opactwo stało się miejscem coraz liczniejszych



Strona tytułowa zielnika Hieronima Spiczyńskiego (1556).



Strona tytułowa „Herbarza polskiego” Marcina z Urzędowa.

pielgrzymek wiernych – pomagano tam również schorowanym pątnikom. Klimat na szczycie Łysej Góry, niezbyt sprzyjający jesienią i zimą, sprawiał, że życie w klasztornych murach bywało trudne. Zimno i wilgoć powodowały choroby wśród mnichów. Modlitwa o powrót do zdrowia była, rzecz jasna, sprawą istotną – szczególnie w obecności relikwii Drzewa Krzyża Świętego. Ojcowie benedyktyni doskonale jednak wiedzieli, że ulgę w cierpieniu mogą przynieść napary lub nalewki z odpowiednio dobranych ziół. Ważna była przy tym dobra znajomość roślin, których liście, kwiaty i korzenie można wykorzystać w leczniczym celu. Wiedza benedyktynów była tu niemała. Korzystali z uczonych ksiąg, wymieniaли się doświadczeniami, mieli do dyspozycji bogactwo miejscowej flory. Z początku korzystali z roślin dziko żyjących, w które obfitowała okoliczna puszcza. Później sami uprawiali je w przyklasztornym „hortus medicus” – zielniku na stoku Łysej Góry, nasłonecznionym i osłoniętym od wiatrów. Był to niemały ogródek. Aby go założyć, mnisi wykarczowali ponoć spory kawałek lasu. Niektóre zioła rosły także w klasztornym wirydarzu otoczonym krużgankami. Sadzonki roślin nie występujących u nas przypuszczalnie sprowadzano również, wzorem innych klasztorów, z odległych krajów. Przypomnijmy, że to właśnie bene-

dyktyni znacznie przyczynili się do poznania w Polsce wielu roślin o rodowodzie śródziemnomorskim, stosowanych do dziś w lecznictwie oraz w kuchni.

Wiedza o właściwościach roślin była kluczowa z jeszcze jednego powodu: niektóre rośliny cenione w lecznictwie są trujące. Specyfik z nich wykonany wymaga – co podkreślał pionier polskiego zielarstwa Jan Biegański – zastosowania odpowiedniej dawki w każdym konkretnym przypadku. Przygotowujący preparat mnich aptekarz musiał umiejętnie i precyzyjnie określić siłę leczniczego środka, czyli szkodliwego jednocześnie w większej ilości alkaloidu. Podanie medykamentu ze źle dobranymi proporcjami wyciągu z bielunia, tojadu czy lulka mogło skończyć się dla pacjenta nieciekawie.

Uznaniem cieszą się do dziś benedyktyńskie ziołowe mieszkanki, które mnisi sporządzali już przed stuleciami. O skuteczności takich farmakologicznych rozwiązań pisał Jan Biegański: „Wielowiekowe stosowanie ziół w różnych cierpieniach stwierdziło fakt, że pojedynczo przyjmowane zioła, choćby najlepiej przystosowane do choroby, działają zawsze słabiej, aniżeli w zestawieniu z innymi. Zawsze pewniejsze i energiczniejsze będzie działanie wielu ziół, odpowiednio dobranych, tak aby się wzajemnie wspomagały, dopełniały”. Cała tajemnica tkwi bowiem w substancjach, które zawierają rośliny: alkaloidach, olejkach eterycznych czy garbnikach. Lecznicza wiedza „czarnych mnichów” przyczyniła się do nadal trwającej sławy ziółek benedyktyńskich, przyrządzanych według dawnych receptur. Powodzeniem cieszy się także wino benedyktyńskie, stosowane w średniowieczu jako remedium przeciwko dżumie. Zaprawiano je wkładanym do beczki workiem z odpowiednim zestawem rozdrobnionych ziół oraz innych substancji. Łysogórcy mnisi wykorzystywali tu – jak wyliczyła Bogumiła Stępniewska – ziele piołunu, węzowego moru, jelenich języków i jaskółczego ziela, korzeń podróżnika i kurzego ziela, pestki i skórki cytrynowych jabłek oraz kawałki bursztynu.

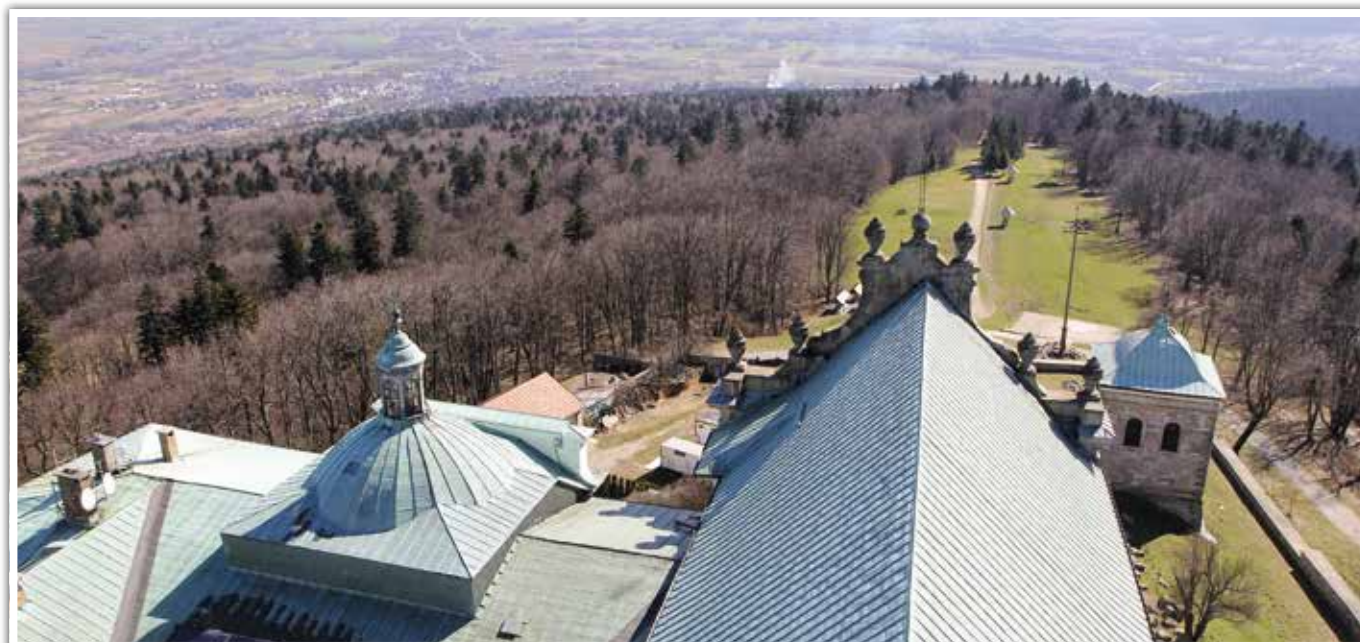
Sława łysogórskiej apteki

Wiemy, że w XVIII stuleciu apteka prowadzona przez świętokrzyskich benedyktynów cieszyła się zasłużoną już sławą. Była ona wówczas świetnie urządzona, znana w okolicy i – rzecz zrozumiała – zaopatrywa-

na w uprawiane przez mnichów lecznicze zioła. Leki z niej pochodzące trafiały ponadto do innych aptek, jak na przykład do apteki pijarów w Radomiu. Nie wiemy natomiast, kiedy klasztorna apteka powstała. Najstarsze zachowane źródłowe zapiski na ten temat sięgają XVII wieku. Przypuszczać możemy, że istniała – choćby w skromnej postaci – już w średniowieczu, skoro w XIV wieku mieściła się w opactwie wspomniana już infirmeria. Ponadto o leczniczych zainteresowaniach naszych benedyktynów mogą świadczyć pochodzące z klasztornej biblioteki XVI-wieczne księgi traktujące o medycynie. Podobnych zamiłowań wśród mnichów dowodzą – jak pisze prof. Marek Derwich – także XV-wieczne kodeksy łysogórskie.

Klasztorna izba chorych, raczej niewielka, musiała z czasem mieć problemy z zapewnieniem odpowiedniej opieki podopiecznym. Zakonników w opactwie przybywało, a infirmerię udostępniano także chorym spoza konwentu. W 1490 roku mnisi, którym przewodził uczony opat Maciej z Pyzdr, zbudowali w północnym skrzydle klasztoru obszerniejsze pomieszczenie dla chorych. Powstała wówczas tzw. wielka infirmeria, do której przyjmowano potrzebujących pomocy pielgrzymów oraz okolicznych mieszkańców. Archiwalne źródła nie potwierdzają, czy tylko mnisi zajmowali się opieką nad chorymi, czy też korzystali z usług jakiegoś „świeckiego” lekarza. Ziołowe medykamenty sporządzali sami, a przypuszczalnie w tej części klasztoru, gdzie powstała nowa infirmeria, znalazło się w tym czasie także pomieszczenie przeznaczone na aptekę. Sto lat później, w 1595 roku, łysogórski opat Michał Maliszewski założył probostwo szpitalne w pobliskiej Słupi. Niewątpliwie dostarczane tam leki pochodziły z klasztoru świętokrzyskiego.

Lecznicze specyfiki sporządzano głównie z substancji roślinnych. Na bazie ziół powstawały nalewki, soki, wspomniane wyżej słynne benedyktyńskie wino, sycone miody, olejki, maście, plastry. Wykorzystywano ponadto żywice i oleje. Rzadziej – jak podkreśliła Bogumiła Stępniewska – stosowano leki pochodzenia zwierzęcego, jak łosie kopyto i mineralne, jak ałun. Od 1529 roku, gdy mnisi uruchomili własną hutę szkła, wielce pomocne przy sporządzaniu leków stały się odpowied-



Widok z wieży kościoła na Św. Krzyżu.

niej wielkości i kształtu szklane naczynia. Jednakże nie tylko apteczne medykamenty cieszyły się uznaniem. Z klaszornym spisów cudów relikwii świętokrzyskiej wynika, że popularnym łysogórskim lekiem była – jak zaznacza prof. Derwich – woda oraz wino benedykowane (to znaczy poświęcone, czy raczej „obmyte” o relikwię Krzyża Świętego). Stosowali je zarówno mnisi, jak i pielgrzymi oraz okoliczna ludność. Podawano je do picia lub polewano nim wiernych. Miał być to skuteczny lek przeciwko szalejącym w średniowieczu epidemiom.

Rośliny lecznicze rosły też i w wirydarzu klaszornym, który otoczony krużgankami, przydatnymi do procesji, spacerów i pobożnych medytacji, „zakwita jako raj” – podkreśliła Bogumiła Stępniewska. Zakonnicy hodowali tam krzewy i drogie kwiaty ozdobne, często zamorskiego pochodzenia. Łysogórskie ziołowe medykamenty pomogły ponoć także królowi Władysławowi Jagielle, który zapewne miał okazję podziwiać ów „raj” w łysogórskim klaszornym wirydarzu. Władca ów otaczał klasztor specjalną opieką, chcąc być może wynagrodzić krzywdy najazdu litewskiego. „Opat klasztoru, Mikołaj Drozdek, profesor Akademii Krakowskiej, przyjmował króla na Łysej Górze kilkakrotnie. Tutaj, jak głosi podanie, król odzyskał moc utraconą w ręce i tu pospieszył boso – pokutnie przed wyprawą grunwaldzką” – pisała pani Bogumiła.

Powróćmy do czasów największej świetności klasztornej apteki, czyli do końca XVIII stulecia. Pomieszczenia zajmowały trzy sale, obszerne i dobrze wyposażone w meble i potrzebne instrumenty. Poza samym lokalem aptecznym, były tam gabinet aptekarza i laboratorium. Kompleks uzupełniała suszarnia ziół, kuchnia apteczna oraz piwnica, gdzie przechowywano słynne wina czy nalewki. Na wejściu do pomieszczeń umieszczone zostały łacińskie sentencje medyczne, jak „Contra vim mortis, non est medicamen in hortis” (czyli: „Przeciwko sile śmierci nie ma lekarstwa w ogro-



Kościół i klasztor na Świętym Krzyżu.

dach”). Ks. Józef Gacki pisał nieco uszczypliwie, że tego typu tekst zachęcał raczej do zdania się na wolę boską, niż wzbudzał ufność do samej apteki i sporządzanych w niej leków.

Łysogórska apteka szczęściem przetrwała większość kataklizmów nawiedzających klasztor, jak choćby pożar z jesieni 1777 roku. Dotrwała do okresu kasat zakonnych i zniesienia opactwa benedyktynów w 1819 roku. Część klasztoru, gdzie mieściła się infirmeria oraz apteka, została zniszczona bombami lotniczymi podczas II wojny światowej. Odbudowana została przez oo. oblatów, obecnych gospodarzy świętokrzyskiego opactwa. W pomieszczeniach dawnej apteki – jak dowiadujemy się ze strony internetowej swietykrzyz.pl – swe mieszkania znaleźli dziś nowicjusze zakonu oblatów.

Uczone księgi i medyczna wiedza

Od czasów średniowiecza powstawały fachowe opisy roślin, tworzone ziołniki, receptury. Być może tego typu księgi tworzone także w skrypcorium na Świętym Krzyżu. Łysogórszy benedyktyni z pewnością jednak korzystali z bogatej biblioteki klasztornej, gdzie znajdowało się wiele dzieł traktujących o leczeniu i środkach mu służących. Mnisi mieli dyspozycję „Herbarz polski”, XVI-wieczną bogatą encyklopedię z zakresu botaniki i medycyny autorstwa kanonika katedry sandomierskiej Marcina z Urzędowa. Brat aptekarz korzystał także z „Zielnika” Syreniusza, dzieła Spiczynskiego „O ziołach tutejszych i zamorskich”, „Historia naturalis” Rzączyńskiego czy prac Macieja z Miechowa. Dokonania uczonych przyrodników miały korzystny wpływ na wiedzę dotyczącą użytkowania ziół przez świętokrzyskich mnichów oraz ich medyczne umiejętności. O zamięszaniu naszych benedyktynów do piękna przyrody tak pisał Jan Gajzler, poeta i piewca ziemi świętokrzyskiej: „Przedziwny czar spowija murów tych sklepienia, / Utajonych wśród mrocznych świętokrzyskich borów, / Gdzie żyli leśne zioła miłujący mnichy, / Gdzie Bóg się jawi w cudzie świtów i wieczorów”.

Wykorzystałem m.in.: Marek Derwich „Benedyktyński klasztor Świętego Krzyża na Łysej Górze w średniowieczu” (Warszawa-Wrocław 1992), Bogumiła Stępniewska „Dawna apteka klasztorna na Łysej Górze” (maszynopis z biblioteki klasztoru oo. oblatów na Świętym Krzyżu), Jan Biegański „Nasze zioła i leczenie się niemi” (Warszawa 1931), Elżbieta Pisulewska „Benedyktyni w rozwoju oraz propagowaniu zielarstwa i ziołolecznictwa” (artykuł z portalu zdrowiepowraca.pl), Józef Gacki „Benedyktyński klasztor Świętego Krzyża na Łysej Górze” (Warszawa 1873). [JK]



Klasztorny krużganek.

Sprzęt dla świętokrzyskich strażaków

Nowoczesne samochody otrzymały świętokrzyskie jednostki Państwowej Straży Pożarnej oraz Ochotniczych Straży Pożarnych. Przed budynkiem urzędu wojewódzkiego odbyła się uroczystość przekazania strażackiego sprzętu. Gospodarzem spotkania był wojewoda Zbigniew Koniusz.

Są to m.in. samochody ratowniczo-gaśnicze, samochody specjalne oraz quady zakupione w 2021 roku ze środków budżetu państwa oraz środków samorządowych. Do jednostek Państwowej Straży Pożarnej w regionie trafiło 28 nowych pojazdów, których łączny koszt wynosi ponad 19 milionów złotych.

Druhowie ze świętokrzyskich Ochotniczych Straży Pożarnych otrzymali 20 nowych samochodów ratowniczo-gaśniczych, które kosztowały 14 milionów 100 tysięcy zł – z czego ponad 7 mln zł pochodziło z dotacji Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, Komendy Głównej PSP oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.



– Jesteście nie tylko formacją, która służy i broni, ale jesteście formacją mającą ogromne społeczne zaufanie, które z każdym rokiem rośnie. A rośnie nie bez powodu, gdyż kawał swojego życia wkładacie w swoją służbę. Wiemy jedno: polscy strażacy znakomicie zdają egzamin z tego, co przyszło im robić, a nawet z tego, do czego nie byli przeznaczeni – mówił wojewoda, odnosząc się także do pomocy udzielanej przez świętokrzyskich strażaków uchodźcom z Ukrainy.

Podczas uroczystości wręczone również promesy dla jednostek OSP na zakup kolejnych pojazdów w 2022 roku. Łączna kwota dotacji w tym roku wynosi 9,5 mln zł, a drugie tyle zadeklarowały władze samorządowe oraz jednostki OSP. Środki te pozwolą na zakup 26 nowych samochodów ratowniczo-gaśniczych. Wręczono ponadto decyzje o przyznaniu świadczenia ratowniczego dla strażaków OSP, na podstawie ustawy o ochotniczych strażach pożarnych.



Dofinansowanie dla świętokrzyskich szpitali

Wojewoda Zbigniew Koniusz podpisał z przedstawicielami placówek leczniczych umowy na realizację inwestycji strategicznych. Pieniądze pochodzą z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19. Tym samym są to ostatnie umowy zawierane w ramach tego programu.

Umowy zostały podpisane z ośmioma podmiotami leczniczymi z regionu świętokrzyskiego. Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. św. Rafała w Czerwonej Górze otrzymał 372 600 zł na zakup kompatybilnej elektrycznej tomografii impedancyjnej wraz z respiratorem. Wojewódzki Szpital Zespolony w Kielcach doposaży swoją placówkę w tomograf komputerowy. Na ten cel otrzymał 3 500 000 zł. Modernizację budynku Oddziału Chorób Zakaźnych, w celu dostosowania zgodnie z wymogami sanitarno-epidemiologicznymi, przeprowadzi za kwotę 1 447 815 zł Zespół Opieki Zdrowotnej w Busku-Zdroju. Szpital w Końskich za pół miliona złotych zakupi 5 łóżek anestezjologicznych. Powiatowy Zakład Opieki Zdrowotnej w Starachowicach otrzymał dofinansowanie na 2 inwestycje na łączną kwotę 2 831 878 zł. Placówka przeprowadzi modernizację sali porodowej i remont oddziału chirurgii ogólnej. Zespół Opieki Zdrowotnej w Pińczowie kupi sterylizator parowy i plazmowy. Na ten cel lecznica otrzymała 510 000 zł.



Szpital Powiatowy im. Jana Pawła II we Włoszczowie również dostał 510 000 zł, a pieniądze te zostaną przeznaczone na zakup defibrylatora i sterylizatora parowego oraz urządzenia do kompresji klatki piersiowej. Zakład Opieki Zdrowotnej w Ostrowcu Świętokrzyskim przeprowadzi modernizację sieci tlenowej. Kwota wsparcia to 133 707 złotych.

Ministerstwo Zdrowia w 2022 r., w ramach wsparcia inwestycji strategicznych w podmiotach leczniczych, przekazało z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19 dla województwa świętokrzyskiego łącznie 18 676 000 zł.

Mieszkania dla osób niepełnosprawnych

Umowę na tworzenie mieszkań chronionych dla osób niepełnosprawnych podpisał wojewoda z przedstawicielami samorządu Kielc. Miasto otrzymało na ten cel rządowe dofinansowanie. Celem tworzenia nowych mieszkań chronionych, w ramach programu

„Za życiem”, jest udzielenie wsparcia w formie pobytu w mieszkaniu chronionym dla osób legitymujących się orzeczeniami o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności. Mieszkanie takie jest formą pomocy społecznej przygotowującą pod opieką specja-

listów osoby tam przebywające do prowadzenia samodzielnego życia lub wspomagającą te osoby w codziennym funkcjonowaniu. Pierwszeństwo w otrzymaniu tej formy wsparcia mają osoby samotne lub zamieszkujące w trudnych warunkach lokalowych albo środowiskowych.

Samorząd Kielc otrzymał na ten cel dofinansowanie w kwocie 2 804 017 zł (80% wartości zadania). Gmina planuje inwestycję polegającą na adaptacji części budynku pełniącego dawniej funkcję szkoły przy ul. Jeziorańskiego 53 w Kielcach. Szacowana całkowita wartość inwestycji to ponad 3,5 mln zł, na którą składają się koszty m.in. prac budowlanych, dokumentacji, nadzoru budowlanego, sprzętu przeciwpożarowego, a także instalacji platformy zewnętrznej oraz zakupu pierwszego wyposażenia. Planowane jest utworzenie 1 mieszkania chronionego wspieranego oraz 1 mieszkania chronionego treningowego. Każde z mieszkań przeznaczone będzie dla 7 osób.



Wsparcie dla potrzebujących

Wojewoda Zbigniew Koniusz podpisał umowy z przedstawicielami świętokrzyskich organizacji pozarządowych na dofinansowanie projektów zgłoszonych w ramach konkursu ofert na wsparcie zadań z zakresu pomocy społecznej.

Wojewoda przeznaczył w 2022 roku na ten cel dla organizacji pozarządowych działających w naszym regionie środki w wysokości

355 tys. zł. Do Wydziału Polityki Społecznej i Zdrowia ŚUW wpłynęło 65 ofert, z czego 42 projekty spełniły wymogi formalne oraz merytoryczne i otrzymały dofinansowanie. – *Cieszę się, że kolejne środki, które wam przekazujemy, zostaną dobrze wykorzystane z pożytkiem dla naszych obywateli. To dzięki wam docieramy do miejsc, gdzie są ludzie najbardziej potrzebujący pomocy* – mówił wojewoda

podczas spotkania w urzędzie wojewódzkim.

Oferty, które zakwalifikowano, opiewały na łączną kwotę dotacji 742.077 zł. Ze względu na niewspółmierną ilość środków finansowych pochodzących z budżetu wojewody (355.000 zł), rozpatrzono poszczególne elementy wniosków tak, aby przyznana kwota dotacji umożliwiła zabezpieczenie, choćby w części, realizacji danego projektu.

Do wykonania w 2022 roku przewidziano sześć zadań konkursowych. Są to: 1). Aktywizacja społeczna osób niepełnosprawnych i ich rodzin (113.000 zł), 2). Działania na rzecz aktywizacji osób w podeszłym wieku lub integracji międzypokoleniowej, głównie skutkujące nawiązaniem więzi (88.000 zł), 3). Działania na rzecz wsparcia dla osób bezdomnych – poprzez realizowanie programów wychodzenia z bezdomności oraz poprawę warunków bytowych (17.000 zł), 4). Działania profilaktyczne na rzecz dzieci oraz osób dorosłych doświadczających przemocy w rodzinie (14.000 zł), 5). Działania wspierające dla osób wykluczonych społecznie i/lub zagrożonych wykluczeniem społecznym (60.000 zł), 6). Działania wspierające i integrujące dziecko oraz rodzinę (63.000 zł).



Kolej na plus

Omodernizacji linii kolejowej między Skarżyskiem-Kamienną i Tomaszowem Mazowieckim rozmawiano podczas konferencji prasowej wojewody Zbigniewa Koniusza i marszałka województwa Andrzeja Bętkowskiego. Świętokrzyska inwestycja otrzyma wsparcie z rządowego Programu Kolej Plus.

W całym kraju ponad 1200 km linii kolejowych będzie mogło zostać objętych dofinansowaniem w ramach Programu Uzupełniania Lokalnej i Regionalnej Infrastruktury Kolejowej Kolej Plus do 2028 r. Spółka PKP Polskie Linie Kolejowe zakończyła ocenę dokumentów ze wstępnymi studiami planistyczno-prognostycznymi, które przygotowały samorządy województw. Do realizacji zakwalifikowano 34 inwestycje dotyczące infrastruktury kolejowej w jedenastu województwach. W regionie świętokrzyskim zrewitalizowana zostanie trasa w ramach projektu „Modernizacja i elektryfikacja linii kolejowej nr 25 na odcinku Tomaszów Mazowiecki - Skarżysko-Kamienna”, której całkowita długość wynosi 88 kilometrów.



Jak informuje Ministerstwo Infrastruktury, budżet Programu Uzupełniania Lokalnej i Regionalnej Infrastruktury Kolejowej Kolej Plus do 2028 roku zostanie zwiększony o 5,6 mld zł – do ponad 11 mld zł. Odbędzie się to przez przyjęcie nowelizacji ustawy o komercjalizacji i restrukturyzacji przedsiębiorstwa państwowego Polskie Koleje Państwowe.

Ludzie naszego regionu

Roman Koseła

Regionalista, pisarz, historyk, nauczyciel, działacz niepodległościowy, który niemal całe swe życie związał z Sandomierzem pochodził z Włostowa, gdzie urodził się 13 stycznia 1894 r. W rodzinnej miejscowości mieszkał tylko przez okres szkolnej nauki, później rodzina przeniosła się do Sandomierza.



Patriotyczną działalność rozpoczął już w czasach gimnazjalnych, kolportował wówczas na teren zaboru rosyjskiego przywożone z Krakowa polskie pisma i ulotki. Działalność w drużynie harcerskiej oraz wykładał na tajnym kursie uczniowskim. W 1918 r. zgłosił się do Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie – został przyjęty, chociaż nie miał jeszcze zdanej matury. W 1919 r. pracował w konsumie studenckim w Krakowie, a później został kierownikiem Opatowskiej Ekspozytury Szacunkowej Miejscowej w Sandomierzu. Po wybuchu wojny polsko-bolszewickiej na ochotnika wstąpił do armii polskiej. Maturalny egzamin zdał eksternistycznie w 1926 r.

W Sandomierzu Roman Koseła pracował jako nauczyciel, brał czynny udział w życiu kulturalnym miasta, kilkanaście lat pracował społecznie w sandomierskim Towarzystwie Biblioteki Publicznej. Interesowały go historia, sprawy wsi oraz kultura ludowa regionu. Uczestniczył w pracach Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, współpracował z Muzeum Ziemi Sandomierskiej, działał w organizacjach spółdzielczych, porządkował miejskie archiwa. Zgromadził wiele pamiątek związanych regionem, pokaźną bibliotekę, pisał szkice historyczne, reportaże, opowiadania, legendy, które publikował w lokalnych czasopismach oraz książkach: zbiorze legend „Sandomierka” oraz „Sandomierskie strony”. „Sandomierz jeszcze śpi. Obudził się tylko orzeł na wieży ratusza, zachwiał się zachybotał i rozkładał skrzydłami poranny, od Wisły płynący wiatr, jakby, zrywał się da lotu, jakby chciał gonić pod obłokami pieśń skowrończą, co mu się nad głową roztrzepotała” – pisał o swym ukochanym mieście w zbiorze reportaży wydany w 1939 r. Współredagował czasopismo „Ziemia Sandomierska”, a także współtworzył „COP”: pismo które stało się organem prasowym Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Podczas okupacji należał do Związku Walki Zbrojnej, wydawał i kolportował prasę konspiracyjną oraz brał udział w tajnym nauczaniu. W 1942 r. został aresztowany przez gestapo. Był więziony na zamku sandomierskim, a następnie przewieziony do niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz. Tam został zamordowany 15 lipca 1942 r. Tak Romana Kosełę wspominał Jarosław Iwaszkiewicz: „Cóż to był za człowiek, co za gawędziarz... Wszystko, co zostawił na piśmie, jest ledwie słabym cieniem tego, co zawierała jego barwna umysłowość i zajmująca fantazja, która nigdy nie była czystą fantazją”. (Fotografia: www.zamek-sandomierz.pl). [JK]

Poznaj świętokrzyskie zakątki

Garncarskie tradycje

Chałupki niedaleko Morawicy od XVI stulecia słyną ze znakomitych garncarskich wyrobów. Dziś działa tam jedyny w kraju Ośrodek Tradycji Garncarstwa. Najstarszym opublikowanym przekazem o miejscowych garncarzach jest XVIII-wieczna relacja znanego geologa Jana Filipa Carlosiego, który zajmował się naukowymi badaniami m.in. na terenie regionu świętokrzyskiego. „Powstała wówczas manufaktura, działała być może do połowy XIX w., utrwalona w tradycji nazwą piecowisko lub piecysko, oznaczającą miejsce ze skorupami i kaflami, położone ok. 1 km na północ od wioski” – pisali o początkach garncarstwa w Chałupkach Cezary Jastrzębski i Grzegorz Szczyński, autorzy przewodnika po gminie Morawica.



Działalność Chałupek, jako garncarskiego ośrodka, wyraźnie widoczna staje się dopiero pod koniec XIX wieku, a w latach międzywojennych działało tu aż 70 warsztatów. Rzemiosłem tym zajmowały się zazwyczaj całe rodziny, zaś fachowa wiedza przekazywana była z pokolenia na pokolenie. Wyrabiano głównie naczynia przydatne w gospodarstwie domowym (m.in. garnki, misy do ucierania maku, dzbanki, formy na ciasto, rynki do smażenia potraw) oraz doniczki na kwiaty zwane niegdyś „fajerkami”, inne zaś przedmioty, jak zabawki, kropielniczki, figurki religijne czy wyroby zaliczane do galanterii ceramicznej stanowiły mniejszą część ogólnej produkcji – jak podkreśliła etnograf Barbara Erber. Wyroby z Chałupek charakteryzowały się starannym wykończeniem, ciekawą i ładną ornamentyką. Wiele naczyń i figur znajduje się dziś w zbiorach muzealnych.

Garncarze pozyskiwali glinę w najbliższej okolicy. Ich praca była cykliczna, sezon produkcji trwał od końca kwietnia do końca września, a okres jesieni i zimy przeznaczony był na wydobywanie i transport gliny. Barbara Erber pisała, że w obrazie codziennego życia przed wojną widać było, jak dalece Chałupki są wsią garncarską: „Od rana rozlegał się pogłos mielenia w młynkach szklawi, po drodze uwijały się kobiety donoszące na noszach garnki do pieców. Niósł się wsią gwar, nawoływania, nawet przyspiewki. Wyrób naczyń biegł nieprzerwanie. Kupcy przyjeżdżali wozami w każdy poniedziałek, więc przez cały tydzień trwała pracowita bieganina”.

Aby uchronić od zapomnienia to cenne dla kultury ludowej miejsce, utworzono Ośrodek Tradycji Garncarstwa w Chałupkach. Muzealna wystawa obrazuje dzieje miejscowego garncarstwa oraz prezentuje piękno glinianych wyrobów mistrzów tego rzemiosła. Można podziwiać tu również autentyczny, dwukomorowy piec garncarski, a także urządzenia i narzędzia niezbędne w procesie produkcji. Więcej informacji na temat ośrodka na stronie www.morawica.pl. [JK]

Rubryki sprzed lat

Rubryki sprzed lat

„Prawdziwą warszawską rewię w Kielcach” zapowiadała „Gazeta Kielecka” z 16 kwietnia 1931 r. „W niedzielę dnia 19-go bm. w Teatrze Polskim gościnnie wystąpią jeden raz warszawscy artyści Teatru *Morskie Oko*, na czele z Eugeniuszem Bodo, bohaterem scenicznym i filmowym, znanym z filmów *Wiatr od morza* i innych. Resztę zespołu stanowią: tancerka Irena Topolnicka, wodewilistka Duranowska, monologista Bełski i baletmistrz Ostrowski. Tak pierwszorzędnny zespół lekkiej i wesołej a nade wszystko smacznej muzy, daje gwarancję miłego spędzenia wieczoru w teatrze” – czytamy. Nieco później zamieszczono notatkę z wrażeniami z rewii: „Niedzielnny wieczór w teatrze dowiódł niezbicie, że bądź co bądź lekki rewiowy repertuar wesołej muzy, trącający myśką, może się podobać nawet najwybredniejszej i najwytworniejszej publiczności, jeżeli tylko jest smacznie i artystycznie wykonany. A ponieważ artyści tej miary pokładanych w nich nadziei nigdy nie zawiodą, przeto wszystko odbyło się według zapowiedzi, uczynionej na początku wieczoru przez Bodo, to jest ci, którzy byli w teatrze, wyszli z niego bardzo zadowoleni, a ci, co nie byli, niech tego żałują”.

Entuzjastyczną recenzję książki „Sandomierskie – Góry Świętokrzyskie” zamieścił na pierwszej stronie ilustrowany miesięcznik świętokrzyski „Radostowa” z kwietnia 1938 r. „Znakomita książka Aleksandra Patkowskiego, którą pod powyższym tytułem ogłosiło w cyklu *Cudów Polski* poznańskie wydawnictwo R. Wegnera jest przede wszystkim *cudem* sama w sobie” – czytamy. „Jak to w przedmowie podkreślił twórca gigantycznej koncepcji gospodarczej – Centralnego Okręgu Przemysłowego – p. wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski,



Strona tytułowa książki A. Patkowskiego „Sandomierskie – Góry Świętokrzyskie”.

ukazuje się ona w chwili szczególnego zainteresowania polskiej opinii publicznej ziemiami leżącymi wokół wideł Wisły i Sanu po to, aby ukazać oczom krzywdę wyrządzoną tej krainie przebogato wyposażonej w przyrodzone bogactwa i tradycje – krzywdę, którą co prędzej trzeba wynagrodzić”. Książka ta, napisana przez naszego słynnego krajoznawcę, jest do dziś cenioną pozycją w bibliotekach miłośników regionu świętokrzyskiego.

Jak wiadomo, prapremiera „Pana Wołodyjowskiego” w reżyserii Jerzego Hoffmana miała miejsce w Kielcach. Miłośnikom filmu znany jest też fakt, że na jednym z ujęć, kręconych w Chęcinach, pojawia się całkiem współczesny samochód. Opisało to „Słowo Ludu” z 5 kwietnia 1969 r. w krótkim tekście „XVII-wieczny Star”. Przytoczymy go w całości: „Do

naszego nowego superfilmu historycznego *Pan Wołodyjowski* wkradł się drobny kiks. Oto w jednej z końcowych sekwencji, na bardzo krótko i na odległym planie, ukazuje się jadąca ciężarówka. Podczas prapremiery filmu w kinie *Romantica* kielczanie bez trudu rozpoznali w plenerze kamienieckim swoje Chęciny, a niektórzy zauważyli również ów samochód. Szmerek rozległ się na widowni, a jeden z widzów półgłosem zauważył: Żeby to chociaż było wiadomo, że to nasz Star...”. W Chęcinach nakręcono wiele ujęć tego chętnie do dziś oglądanego filmu z udziałem naszych znakomitych aktorów. Została tam zbudowana atrapa zamku z Kamieńca Podolskiego. Po uroczystej kieleckiej prapremierze 29 marca 1969 r., dwa dni później odbyła się premiera „Pana Wołodyjowskiego” w Warszawie.

Jubileusz stulecia obchodził w 1979 r. Teatr im. Stefana Żeromskiego w Kielcach. O programie obchodów pisało „Słowo Ludu” z 21 kwietnia: „Począwszy od dziś, przez cały tydzień odbędzie się w mieście i województwie wiele różnorodnych imprez, podczas których aktorzy, miłośnicy Melpomeny, przedstawiciele środowisk kulturalnych, a także społeczeństwo uczczą ten chlubny jubileusz kieleckiej sceny. Dziś uroczystości związane z obchodami 100. rocznicy zostaną zainaugurowane złożeniem kwiatów pod pomnikiem Stefana Żeromskiego. Wieczorem w teatrze odbędzie się spektakl „Kram z piosenkami” L. Schillera. W niedzielę przewidziano m.in. podpisanie porozumienia między Państwową Wyższą Szkołą Teatralną im. L. Solkiego w Krakowie a Teatrem im. S. Żeromskiego. W poniedziałek na koncercie Jubileuszowym wystąpią w Kielcach aktorzy scen polskich. W następnych dniach na kieleckiej scenie zaprezentują się aktorzy z teatrów Adekwatnego i Polskiego z Warszawy, Dramatycznego z Baia Mare w Rumunii. Ponadto przewidziano spotkania dyskusyjne, zwiedzanie budowy nowego teatru”.

[JK]



Gmach obecnego Teatru im. S. Żeromskiego na fotografii z 1885 r. (BN/Polona).

Wędrowcowe smaki

Sznychle z kapusty. Nieduża główka kapusty włoskiej, sól, cukier, 2 jaja, łyżka mąki, 3 łyżki tartej bułki, tłuszcz do smażenia. Główkę kapusty z wyciętym głąbem obgotować w osolonej wodzie z dodatkiem cukru i ostudzić. Następnie pokrajać na 8 części, oddzielając drobne środkowe liście. Uformowane w ten sposób „sznychle” oprószyć pieprzem. Z mąki i jaja zrobić ciasto. Maczać w nim każdy kawałek kapusty, obtaczać w tartej bułce i smażyć na rozgrzanym tłuszczu. Podawać zaraz po usmażeniu z gotowanymi ziemniakami.

Kalafior pod beszamelem. Dwa małe kalafior, sól, cukier, łyżka masła, 2 łyżki mąki, szklanka mleka, pół szklanki śmietany, 5 dag utartego żółtego sera, 2 łyżeczki tartej bułki, 2 dag masła. Kalafior gotować w osolonej wodzie z dodatkiem cukru przez ok. 12 min. Stopić łyżkę masła, wymieszać z mąką, rozprowadzić mlekiem oraz śmietaną i zagotować. Dodać połowę utartego sera do sosu, który powinien być bardzo gęsty. Odcieczone z wody kalafior ułożyć na ogniotrwałym naczyniu, obłożyć je sosem, posypać tartą bułką i resztą utartego sera, skropić masłem. Zapiec w piekarniku i natychmiast podawać.

Salatka ze szparagów i ziemniaków. Pół kilograma szparagów, sól, cukier, 40 dag ugotowanych w skórkach ziemniaków, 1 łyżka siekanego szczypiorku, sos musztardowy: śmietana (ok. 200 ml), 2 dag mąki, 1-2 surowe żółtka, łyżka musztardy, sól, cukier, ocet. Szparagi oczyścić z włókien, zalać wrzącą wodą, dodać sól i cukier, ugotować, odcedzić,

pokroić na kawałki o długości 2 cm. Ugotowane ziemniaki obrać, ostudzić, pokroić w drobną kostkę, dodać połowę szczypiorku. Przyrządzić sos: śmietanę wlać do rondelka, dodać mąkę, mieszając zagotować. Połączyć z żółtkami, ubijać trzepaczką, aby sos był „gładki”. Przyprawić do smaku musztardą, solą, cukrem, octem. Szparagi i ziemniaki wymieszać z sosem, posypać resztą szczypiorku.

Zrazy po nelsonsku. Solidna garść suszonych grzybów, 60 dag polędwicy, 70 dag ziemniaków, mąka, sól, pieprz, tłuszcz do smażenia, cebula, śmietana. Grzyby namoczyć, ugotować (wywar z grzybów odparować do ok. 1/8 l). Obrane ziemniaki pokroić na grube talarki dzieląc je na pół, zalać wrzącą wodą, osolić, ugotować na półmiękkko, odcedzić. Polędwicę pokroić w poprzek włókien na 8-10 kawałków, rozbić lekko tłuczkiem, uformować zrazy o grubości ok. 1 cm, osolić i oprószyć mąką. Rozgrzać tłuszcz i na silnym ogniu szybko obrumienić zrazy (wewnątrz powinny pozostać różowe). Na pozostałym tłuszczu usmażyć pokrojoną w talarki cebulę. W szerokim rondlu ułożyć mięso, przekładając je ziemniakami, pokrojonymi w paski grzybami i cebulą, dodać pieprz, lekko dosolić i zalać śmietaną rozmieszaną z mąką i wywarem z grzybów. Rondel przykryć i wstawić do gorącego piekarnika na ok. 20 minut.

Klasyczne przepisy pochodzą z książek: K. Pyszkowska „W wiejskiej kuchni i na stole” (Warszawa 1977) oraz „Kuchnia polska” (Warszawa 1988).

Czar dawnych kart

Starachowice na karcie pocztowej z pierwszej dekady XX stulecia. Widoczne tory kolejki wąskotorowej na szlakowisko, a poza obiektami przemysłowymi, w pobliżu pól uprawnych stoi jeszcze niewiele domów. Karta wydana nakładem kieleckiego zakładu fotograficznego Stanisława Saneckiego. Pocztówka pochodzi ze zbiorów Biblioteki Narodowej/Polona. [JK]

